

Kosmici są wśród nas

13 lipca 2021

Wywiad z Walerijem Uwarowem, kierownikiem Departamentu Badań nad UFO, Paleonauki i Paleotechnologii Narodowego Bezpieczeństwa Akademii Nauk Rosji. Ponad 15 lat badań poświęcił ufologii, a także badaniu dziedzictwa starożytnych cywilizacji. Walerij Uwarow wielokrotnie brał udział w konferencjach ufologów w USA.

– Twierdzi Pan, że nie jesteśmy sami we Wszechświecie. W ostatnim czasie coraz częściej pojawiają się głosy, że NASA oficjalnie potwierdzi istnienie kosmitów. Czy rzeczywiście można oczekiwać takiego obrotu spraw?

– Taki rozwój sytuacji jest wielce prawdopodobny, tym bardziej, że faktów, dobitnie świadczących o obecności w Układzie Słonecznym nieznanych i potężnych sił jest wiele. Tych faktów jest tak wiele, że dziś trudność polega na tym, aby efektywnie kontrolować rozpowszechnienie tych informacji, skrywać je lub przemilczać. (...) Z tego wynika konieczność ogłoszenia kosmitów rzeczywistością: to normalny, logiczny i rozumny krok ze strony NASA, aby przenieść możliwość kontroli i wykorzystać to na wyższym poziomie ideologicznym i technologicznym.

– Jaka, Pana zdaniem, jest ta forma życia, czy jest podobna do życia ziemskiego?

– Jak by nie wyglądali, łączy ich jeden czynnik – to humanoidalna forma życia, mają wspólny z nami antropologiczny wygląd. To zewnętrzne podobieństwo i szereg wewnętrznych, wspólnych dla humanoidalnych form życia cech szczególnych, czynią możliwym wykorzystanie technologii pozwalających wszystkim przedstawicielom wysoko rozwiniętych pozaziemskich cywilizacji momentalnie wymieniać się informacjami. Nie ma między nimi barier językowych. Nie przypadkowo od dawna

istnieją wzmianki, w tym również w Biblii, że był taki czas na Ziemi, kiedy ludzie mówili jednym językiem. Dziś z przekonaniem można powiedzieć, że to język telepatii, która to zdolność jest naturalna dla każdego człowieka. My, Ziemianie, straciliśmy tę zdolność 13 670 lat temu w wyniku upadku na Ziemię Azerskiej Planetoidy, o czym zapis zachował się w katastroficznym zodiaku egipskiej świątyni Yun Ta Nechet. Dziś jest znany pod nazwą Zodiak Denderski i znajduje się w świątyni bogini Hathor w Dender. (...) Należy dodać, że wspólny antropologiczny wygląd pozwala wysoko rozwiniętym pozaziemskim cywilizacjom w sposób mało rzucający się w oczy, ale bardzo efektywny, wpływać na przebieg pewnych wydarzeń historycznych. Robią to stosując pewne psychofizyczne technologie, bez jakiegokolwiek adaptacji, właśnie dlatego, że mamy z nimi wspólną budowę.

– Mówił Pan, że kosmici są przyjaźnie nastawieni do mieszkańców Ziemi i nawet zainstalowali na Syberii specjalny system ochrony naszej planety przed asteroidami. Po co, Pana zdaniem, oni to robią? Jakie są ich motywy?

– Wszystkich, których obiekty latające ludzie dość często obserwują nad Ziemią, można podzielić na dwie grupy. Pierwsza, liczna grupa, to przedstawiciele różnych Układów Słonecznych naszej galaktyki. Ich zdaniem Ziemia to bardzo wygodne miejsce do międzygalaktycznej komunikacji. Jednak my ich mało interesujemy i w ogóle oni są tu przejściowo. (...) Jednak istnieje również druga grupa, nieliczna. To są nasi galaktyczni sąsiedzi. Oni akurat są zainteresowani tym, co u nas się dzieje. Dla wielu osób taki obrót spraw może wydać się nieoczekiwanym, ale właśnie ich bliskość i nasze z nimi więzi krewniacze wyjaśniają ich zainteresowanie tym, co robimy tu, na Ziemi. Właśnie nasi sąsiedzi z Układu Słonecznego, a w niedalekiej przeszłości także sąsiedzi na Ziemi, zbudowali kompleks ochrony przeciwmeteorytowej i przeciwasteroidowej. I bronią nie tyle nas, co samej planety i siebie. O co w tym chodzi? Wszystko jest proste. Praktycznie każdego dnia Ziemia

jest atakowana przez meteoryty, wśród których są i takie, które przenoszą groźne bakterie. Ich trafienie na powierzchnię Ziemi grozi globalną katastrofą. Biorąc pod uwagę ten fakt, że od czasu do czasu z powodu naturalnych, energetycznych czynników powstają przejścia między przestrzeniami Ziemi, to śmiertelnie szkodliwe bakterie mogą trafić do równoległego wymiaru Ziemi, a to grozi strasznymi skutkami dla sąsiadów. (...) Zresztą, właśnie taka ochrona zniszczyła Tunguski Meteoryt 30 czerwca 1908 roku i Czelabiński Meteoryt 15 lutego 2013 roku. Ale jest jeszcze jedna okoliczność. Mowa o tym, że w Układzie Słonecznym jest jeszcze jedna planeta, zamieszkała przez tych, którzy wcześniej żyli na Marsie i Featonie (Nibiru i Tiamat w sumerskich tekstach) przed katastrofą, która zdarzyła się w Układzie Słonecznym, w wyniku czego Mars utracił atmosferę i otrzymał impuls wpływający na formę jego orbity. Featon rozbił się i teraz to pas asteroid. Ci, którzy ocaleli po tej straszej katastrofie odeszli na planetę za Słońcem, o której wspomina się nie tylko w staroegipskich, ale i w sumerskich tekstach. (...) Jeśli jakaś duża planetoida po raz kolejny uderzy w Ziemię, to planeta, która znajduje się na orbicie Ziemi, ale z drugiej strony Słońca, z dużym prawdopodobieństwem straci swoją orbitę. (...) Teraz od drugiej strony podeszliśmy do tego, od czego zaczynaliśmy. Ze względu na kosmiczne okoliczności, Układ Słoneczny wszedł w strefę wysokiej niestabilności grawitacyjnej. Wkrótce planeta niewidzialna dla większej części ludności Ziemi i obiekt najwyższego zainteresowania innej wąskiej grupy ludności wynurzy się zza Słońca i wszystkie tajemnice się odkryją. Ważne, kto będzie pierwszym, dlatego NASA szykuje się do podjęcia odpowiednich kroków. Nasi sąsiedzi również do tego się przygotowują. (...)

– W jednym z wywiadów odnotował Pan, że ustalić położenie tego systemu udało się podczas wojny w byłej Jugosławii, ponieważ system reaguje na wojny i konflikty i zaczyna emitować więcej energii. Od tamtej pory na świecie doszło do sporej liczby konfliktów, od wielu lat toczy się wojna w Syrii. Czy ten

system jest obecnie aktywny?

– Mówiłem co innego. Wyjaśniałem, że ten system ma swoje źródło energii, leżące w kilku miejscach na planecie. Problem w tym, że jak tylko gdzieś pojawia się regionalny konflikt, w którym giną ludzie i emitowana jest w dużej ilości negatywna energia psychoemocjonalna, to obiekt na to reaguje. Aktywizuje się. Reakcji człowieka na aktywizację obiektu zawsze towarzyszy niekontrolowany wybuch agresji. Ludzie nie rozumieją nawet, co się z nimi dzieje.

– Czy kosmici wysyłają nam jakieś sygnały lub wiadomości? Czy są na Ziemi ludzie, za pośrednictwem których może dokonywać się taka komunikacja?

– Kontakty mają miejsce, ale jest ich mało, są pojedyncze. Chociaż ogólny wpływ na ludzkość i przebieg wydarzeń historycznych odbywa się regularnie. Właściwie cały okres, poczynając od 15 tysięcy lat temu, oni niewidocznie i efektywnie kierują wszystkimi ważnymi wydarzeniami na Ziemi. Fakty ich udziału są trudne do zauważenia i ludzie ich nie omawiają. Jeśli coś się szeroko omawia w mediach to jest to raczej oznaka tego, że nie ma to realnego wpływu na losy naszej cywilizacji. Najważniejsze pozostaje w cieniu. W każdym razie tak było do dziś. Być może poczynając od tego materiału, zacznie się dyskusja nad naprawdę ważnymi dla nas i naszej cywilizacji sprawami.

Z Walerijem Uwarowem rozmawiał Sputnik

Źródło: pl.SputnikNews.com